Nr. 214. Wtorek 25 września 1923 roku. Cena numeru mk. 3000. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 45000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 50.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 55.000.
Z przesyłką pocztową mk. 55.000 miesięcznie.
Zagranica mk. 60.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Za dusze

ś. ✝ p.

sztygara, dozorców i robotników górniczych,

którzy zginęli śmiercią tragiczną w dniu 21 września 1923 roku,

odbędzie się nabożeństwo żałobne dziś, dnia 25 września r. b., o godzinie 9-ej rano w kościele parafjalnym w Dąbrowie.

Rodzinom zmarłych tragicznie wyrazy szczerego współczucia składa

ZARZĄD
FRANKO-ROSYJSKIEGO TOWARZYSTWA GÓRNICZEGO.

230

Ś. † P.

Zenon Wiktor Starża-Majewski

b. obywatel ziemski, ostatnio sekretarz Sądu okręg. w Sosnowcu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 23 go września r. b, przeżywszy lat 65.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Wiejskiej № 14 nastąpi dnia 25-go września o godz. 5 po poł. na cmentarz miejscowy w Sosnowcu.
O czem zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych

Żona i dzieci.

Echa katastrofy na kopalni „Reden".

Przyczyny katastrofy — Ilość ofiar. — Pogrzeb.

Dąbrowa, 25 września.

Wieść o strasznej katastrofie na kopalni „Reden" odbiła się żałobnym echem w całej Polsce. Zewsząd napływają słowa współczucia dla wdów i sierot po zabitych, a Zagłębie nasze dało wyraz swemu głębokiemu żalowi przez wielomiljonowe ofiary, składane w naszej redakcji lub bezpośrednio w komitecie pomocy. Prasa polska wysłała specjalnych korespondentów na miejsce katastrofy w celu zbadania istotnych jej p r z y c z y n. Wszystkie jednak przytaczane przez pisma przyczyny są jedynie przypuszczeniami, nie opartymi na wynikach badań rzeczoznawców. W najbliższym czasie zostaną ukończone dochodzenia i będzie ogłoszony w tej sprawie urzędowy komunikat.

* * *

Ilość ofiar nie została dotychczas stwierdzona. Poza 28 górnikami, których już złożono na wieczny odpoczynek, a których nazwiska ogłosiliśmy w numerze niedzielnym, stwierdzono brak następujących pracowników:

1. **Adam Pronobis, sztygar.**
2. **Józef Sobieraj II, górnik.**
3. **Jan Piotrowski, dozorca.**
4. **Jan Małek. dozorca.**
5. **Antoni Krupa, górnik.**
6. **Marceli Kalaga, górnik.**
7. **Franciszek Baran II, gór.**
8. **Jan Baran I, górnik.**
9. **Karol Czernik, górnik.**
10. **Franciszek Gajda, górn.**
11. **Antoni Jabłoński, górnik.**
12. **Józef Sięk, górnik.**
13. **Piotr Syposz, górnik.**
14. **Stanisław Góra I, górnik.**
15. **Teofil Dziuba, górnik.**
16. **Antoni Gazy, pomoc.**
17. **Władysław Juszczyk, pomoc.**

Co do pierwszych sześciu istnieje, niestety, pewność iż zginęli w strasznej katastrofie, oddając swe życie w walce ze strasznym żywiołem, któremu chcieli wyrwać ginących towarzyszy. Byli to bowiem członkowie bohaterskiej drużyny ratowniczej, która pierwsza pospieszyła na pomoc ginącym braciom.

Co do reszty 11, iż zginęli, pewności dotąd niema. Być może, iż niektórzy z nich odnajdą się jeszcze, jak odnaleźli się trzej inni, których uważano za zaginionych, a którzy byli na wsi u rodzin.

Z pośród 28 ofiar, wydobytych na wierzch w sobotę 5 jeszcze nie było rozpoznanych.

Obecnie ustalono ich nazwiska; są to:

1. **Jakub Gocoł, górnik.**
2. **Stanisław Niestój, górnik.**
3. **Piotr Olejek, górnik.**
4. **Michał Mszyca, górnik**
5. **Michał Gajek, górnik.**

* * *

W niedzielę zaroiła się Dąbrowa dziesiątkami tysięcy mieszkańców Zagłębia i dalszych okolic, którzy przez dzień cały tłumnie odwiedzali zwłoki ofiar katastrofy strasznej, wystawione na widok publiczny w szkole górniczej, a w poniedziałek, od samego rana, wszystkiemi drogami ciągnęły do Dąbrowy niezliczone tłumy w celu oddania ostatniej posługi tym, co padli na posterunku ofiarnej, codziennej pracy.

Szły grupy, gromady, delegacje ze wszystkich zagłębi węglowych i naftowych, górnicy z salin, cechy korporacje, związki ze sztandarami i orkiestrami. Zjawili się też przedstawiciele władz: wicewojewoda dr. Kroebel, starosta Trzciński, starosta olkuski Stamierowski, przedstawiciele ministerjum przemysłu i handlu, ministerjum pracy, delegaci sejmiku będzińskiego i samorządów miejskich oraz reprezentanci garnizonu wojskowego. Przemysł reprezentowała rada zjazdu i towarzystw przemysłowców.

O godzinie 9 i pół syreny i gwizdki wszystkich fabryk i kopalni dały sygnał do rozpoczęcia uroczystości żałobnej.

Przybyłe do szkoły górniczej, zamienionej w kaplicę przedpogrzebową, liczne duchowieństwo odprawiło egzekwie i pokropiwszy święconą wodą zwłoki poległych, opuściło szkołę, gdyż w pochodzie pogrzebowym udziału brać nie mogło na zasadzie przepisów kościelnych, ze względu na obecność sztandarów i godeł socjalistycznych. Po godzinie 10 wyruszył pochód na cmentarz. Ilości uczestników określić niepodobna, gdyż czoło pochodu było już w pobliżu kościoła, a koniec przy szkole górniczej, długość więc pochodu wynosiła około 1 i pół kilometra.

Na czele pochodu za lasem sztandarów niesiono dziesiątki wieńców. Dalej postępowały orkiestry a za niemi długi szereg trumien, niesionych na barkach kolegów zmarłych. Za każdą trumną szła najbliższa rodzina nieboszczyka. A dalej władze, związki, instytucje i tłumy wiernych.

Po przybyciu na cmentarz trumny ustawiono nad świeżo wykopanemi mogiłami i po wykonaniu pień żałobnych przez „Lutnię" i przez chór uczniowski szereg mówców żegnał poległych towarzyszy pracy.

Pierwszy przemówił starosta Trzciński i odczytał, podany już przez nas, telegram premjera Witosa. Imieniem rządu wyraził współczucie wdowom i sierotom wicewojewoda dr. Kroebel. Po nim przemawiał delegat ministerjum przem. i handlu, inżynier Sypniewski, następnie dyrektor kopalni „Reden" inżynier Hardt, a po tem posłowie Arciszewski i Stańczyk.

Powagę chwili zakłócił bolszewik Łańcucki, który nawet tak tragiczną chwilę wyzyskać chciał na sianie nienawiści. Wiatr głuszył jednak jego słowa tak, że zaledwie mała grupka jego odherentów korzystała z nauki apostoła czerwonej tyranji. Pogrzeb przeciągnął się do godziny 2 i pół popołudniu.

* * *

Minister pracy i opieki społecznej Smulski nadesłał na ręce wojewody kieleckiego wyrazy współczucia i wyasygnował na pomoc doraźną 15 miljonów mk.

* * *

Podczas całej uroczystości żałobnej wszędzie panował wzorowy porządek i nigdzie spokój zakłócony nie został, a to dzięki sprawności i energji policji oraz naszym dzielnym strażom ogniowym, które zawsze w potrzebie stają do apelu.

* * *

Jak się dowiadujemy akcja ratunkowa na kopalni „Reden" trwa nieprzerwanie. Dzięki zamuleniu dostępu do ogniska katastrofy, pożar należy uważać za zlokalizowany. W najbliższych dniach przedsięwzięte zostaną próby odszukania zaginionych, któ zy w chwili wybuchu znajdowali się na najbardzicj zagrożonych posterunkach.

Po zlokalizowaniu pożaru i należytem przewietrzeniu robót górniczych, przeszukano dokładnie kopalnię, w której żadnych dalszych ofiar katastrofy nie znaleziono.

Konie, które, w ilości 16 sztuk, znajdowały się na dole w chwili katastrofy, zginęły z braku powietrza

Powyżej przytoczone szczegóły zadają kłam szerzonym wprost jakoby tendencyjnie pogłoskom o znajdowaniu się na dole ludzi żywych, których liczbę plotkarze określają na setki.

Dla upozorowania prawdziwości szerzonych kłamstw, opowiadano nawet o dawaniu sygnałów przez odciętych od świata górników.

Ofiary.

Do
Sz. Redakcji „Iskry"
w Sosnowcu.

— Komunikuję, że rada pedagogiczna szkoły realnej H. Rzadkiewiczowej uchwaliła na dzisiejszym zebraniu złożyć na rzecz ofiar katastrofy w Dąbrowie 4 miljony marek, oraz rezerwowała w szkole trzy bezpłatne miejsca dla córek zabitych robotników.

Dyrekcja szkoły:
Tad. Dobrowolski.

Szanowny Panie Redaktorze!

Personel oddziału T-wa akc. „Piast" w Będzinie, widząc ofiarność zarządu t-wa, śpieszy także z małym datkiem dla wdów i sierot po górnikach i robotnikach zaginionych na kop. „Reden", składając na ręce Sz. Pana Redaktora mk. 4 miljony (cztery miljony marek), zebranych wśród personelu oddziału będzińskiego. Oprócz tego nałożyliśmy na siebie pewien procent od pensji na powyższy cel na przeciąg 3-ch miesięcy, które to kwoty wręczać będziemy W.P. Redaktorowi każdego 1-go miesiąca.

Z poważaniem
Pracownicy t-wa akc. „Piast"
Oddział w Będzinie.

Do
Redakcji „Iskry"
w Sosnowcu.

Przesłane przy niniejszym marek 1.000.000, (jeden miljon marek) prosimy przyjąć na doraźną pomoc dla wdów i sierot po ofiarach katastrofy na kopalni „Reden".

Z poważaniem
B. Karczewski, Fr. Nowara i S-ka.

Do
Redakcji „Iskry"
w Sosnowcu.

Przy niniejszym wpłacamy mk pol. 1.000.000 na rzecz wdód i sierot po zmarłych tragiczną śmiercią robotnikach na kop. „Reden".

Z poważaniem
Maciejewski, Makowski i S-ka.

— Jadwiga Koralewska składa na wdowy i sieroty po górnikach, poległych na kop. „Reden" mk. 14 tys.

— W rocznicę śmierci ś. p Michała i Czesława Misiurewiczów — rodzina składa na wdowy i sieroty po górnikach kop. „Reden" mk. 150 tys.

— W. Rozańska i H. Malinowska składają na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kop. „Reden" mk. 200 tys.

— Personel kuchenny szpitala hr. Renard" składa na wdowy i sieroty po ofiarach katastrofy mk. 140 tys.

— Pracownicy drużyn konduktorskich st. w Sosnowcu składają na wdowy i sieroty po górnikach kop. „Reden" mk. 2.623.900.

— Józef Kot na wdowy i sieroty po górnikach kop. „Reden" składa mk. 100 tys.

— W imieniu p. Jana Walewskiego składam przy niniejszym 100 tys. mk. na ofiary katastrofy górniczej na „Redenie" —z racji przeproszenia przez tego p. Włodzimierza Przybylskiego.

— Trzech panów składa na wdowy i sieroty po górnikach kop. „Reden" mk. 150 tys.

— Hubicki dla sierot i wdów katastrofy na kop. „Reden" składa mk. 250 tys.

— Dr. Nasiłowski na ten sam cel składa mk. 250 tys.

— Pracownicy kontroli skarbowej inspektorjatu w Zawierciu w liczbie 9 osób składają na wdowy i sieroty katastrofy w kop. „Reden" w Dąbrowie 1 miljon 646 tys. marek, jako 20 proc. otrzymanego dodatku 30-procentowego.

— P-wie: Wład. Białas 1 miljon mk., R. Gwiazda 500 tys. i St. Opielak 500 tys. — składają na wdowy i sieroty po górnikach. poległych na kop. „Reden".

Na wdowy i sieroty ofiar kopalni „Reden" Klotylda Brodzka składa mk. 100,000.

XX. na wdowy i sieroty po górnikach kop. Reden mk. 350,000.

Nad trumnami.

Że los im kazał gdzieś w podziemiach lec,
Że nie zerwali śmierć niosących sideł,
Z krwawym płomieniem jarzących się świec,
Z trzepotem czarnych, chorągwianych skrzydeł
Z setek boleścią nasyconych warg,
Z piersi, gdzie serce z rozpaczą łopoce,
Leci ku niebu fala głośnych skarg
I z oczu płyną łzy słone, sieroce.

Ludzkość od wieków ujarzmia ten świat
Wolą potężną i krwawym mozołem,
Odkryjcie głowy! Oto żołnierz padł
W nadludzkiej walce z straszliwym żywiołem.
Milczących trumien tych ponury wiec
Niech armji pracy nie kruszy spoideł
W krwawym płomieniu jarzących się świec,
W trzepocie czarnych, chorągwianych skrzydeł.

Ćwierk.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej.

Członkowie partji komunistycznej prowadzą robotę szpiegowską.—Rosja sowiecka za to płaci.—10 osób aresztowano.

Warszawa, 24 września.

Od kilku miesięcy wpadły nasze władze bezpieczeństwa na trop wielkiej afery szpiegowskiej, jednak prowadzące nitki tej ciemnej „roboty“ były tak poplątane, że bez popsucia całej akcji nie obeszłoby się, gdyby zbyt nagle przystąpiono do aresztowania i rewizji. Powoli łapano ptaszków z tego gniazdka przy innych zupełnie okolicznościach i w ten sposób zgromadzono materjały.

Wreszcie przyszedł dzień ostatni. Wczorajsza noc położyła kres całej organizacji, gnieżdżącej się w Warszawie. Sprawa spoczywała w rękach doświadczonych czynników wojskowo-policyjnych, przy czujnym udziale sędziego do nadzwyczajnych spraw, p. Luksemburga. Według otrzymanych z góry dyrektyw policja polityczna przeprowadziła onegdajszej nocy szereg aresztowań i rewizji we wskazanych mieszkaniach. Samochód objeżdżał z ulicy na ulicę—i gromadził „działaczy“ i masy dokumentów, papiery, korespondencje i plany.

Poza powyżej wspomnianą zdobyczą natrafiono na znaczne zapasy gotówki w markach polskich i całe masy dolarów.

Zachodzi więc pytanie, czy pieniądze były uzyskane za robotę szpiegowską, czy też pochodziły z operacji giełdziarskich. Zapewne nadkomisarz Witkowski sprawę tę rozświetli.

Jak się okazuje, mamy do czynienia ze specjalną organizacją szpiegowską, opartą na podłożu komunistycznej roboty. Aresztowani są członkami partji komunistycznej i związków młodzieży komunistycznej. Prowadząc robotę komunistyczną, byli na żołdzie rządu sowieckiego i uprawiali szpiegostwo na rzecz Moskwy.

Dotychczas aresztowani członkowie organizacji komunistycznej są pochodzenia żydowskiego. Ogarniali oni swojemi wpływami Warszawę i połać kraju na południowy-wschód od linji Grodno—Wilno. Śród 10 aresztowanych jest kilka kobiet, pozatem pseudo inteligencja żydowska, właściciele domów handlowych, restauracji i większych kawiarni warszawskich.

Drobiazgowe dochodzenie władz śledczych natrafiło na ślad działania tej organizacji także śród wojska. Posługiwano się szeregowcami żydami, a główny herszt tej bandy były wojskowy docierał przez swoje znajomości w armji nawet do oficerów, którzy (w tej liczbie i nie żydzi) świadomie lub nieświadomie współdziałali w tej ohydnej konspiracji. W tym kierunku prowadzone są dochodzenia w dalszym ciągu.

Równocześnie z akcją rewizji i aresztowań prowadzone są prace i na prowincji. Dokładnie jeszcze nie wiadomo, czego dokonano na kresach.

Charakterystyczny epizod opowiadają świadkowie aresztowań: Oto jeden, zapewne z poważnych członków organizacji szpiegowskiej, d w u k r o t n i e usiłował uciec z pod straży, w końcu próbował siły. W walce o wolność dotkliwie pokąsał aresztujących go 2-ch agentów policyjnych. Szczegóły podane będą w najbliższych dniach. Na razie nazwiska są trzymane w tajemnicy.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Minister spraw zagranicznych, Jaspar i poseł polski w Brukseli, podpisali traktat handlowy polsko-belgijski.

— Radca poselstwa japońskiego w Paryżu p. Noataka Sako otrzymał nominację na posła japońskiego w Warszawie i w najbliższym czasie przedstawi panu prezydentowi listy uwierzytelniające.

— W prezydjum rady ministrów odbyła się pod przewodnictwem podsekretarza stanu, Studzińskiego, konferencja, poświęcona sprawie przygotowań, związanych z przyjazdem angielskiego rzeczoznawcy finansowo-gospodarczego, Younga. Uchwalono powierzyć zorganizowanie biura p. Younga, ministerjum skarbu, oraz ministerjum przemysłu i handlu.

— Nieporozumienie, wywołane żądaniem delegata włoskiego co do wysłania na terytorjum greckie karabinierów dla zapewnienia bezpieczeństwa kurjerom włoskim—czemu sprzeciwiły się władze greckie — zażegnano dzięki interwencji delegata japońskiego.

— Rząd hiszpański zawiesił w czynnościach kilku merów w Katalonji z powodu sympatji, jakiemi obdarzali ruch separatystyczny. Jednocześnie rząd wydał rozporządzenie, zabraniające grania w miejscach publicznych hymnu nacjonalistów katalońskich.

— Międzynarodowa komisja dla zbadania sprawy mordu, dokonanego na oficerach włoskich, przybyła do Janiny, w celu sporządzenia raportu, który złożony będzie konferencji ambasadorów.

— Biuro Reutera donosi, że ogólna suma pretensji, zgłoszonych przez obywateli amerykańskich do Niemiec z powodu strat, poniesionych podczas wojny, wynosi półtora miljarda marek.

— Podczas śniadania, wydanego we wschodnim pawilonie wystawy moskiewskiej na rzecz delegacji mongolskiej, Cziczerin oświadczył, że podróż Karachana do Chin i na Daleki Wschód jest najlepszą odpowiedzią Rosji sowieckiej na politykę angielską, bijąc w jej najbardziej czuły punkt, a mianowicie—stanowisko Anglji na Dalekim Wschodzie.

— Według pogłosek, dokonano w Paryżu zamachu na tymczasowego przedstawiciela sowietów we Francji, niejakiego Skobielewa. Były oficer rosyjski, nazwiskiem Pokrowskij, usiłował strzelić do Skobielewa z rewolweru, jednak powstrzymano go i oddano w ręce władz przez aientów czerezwyczajki, stanowiących osobistą straż posła sowieckiego.

— Czerezwyczajka moskiewska rozstrzelała ostatnio 12 osób z pośród aresztowanych w ostatnich dniach.

Od Administracji.

Uprasza się WW.PP. prenumeratorów zamiejscowych o niezwłoczne uregulowanie zaległej przedpłaty, w przeciwnym bowiem razie wysyłka pisma będzie wstrzymana.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Wrażenie mowy Poincarego w Niemczech.

Berlin, 24 września.

Niedzielne przemówienia Poincarego wywarły szalone wrażenie na opinję Niemiec. Prasa jest przekonana, że Streseman nie może się dalej posunąć w ustępstwach na rzecz Francji i będzie musiał ustąpić.

Sytuacja polityczna wewnątrz rzeszy na tle tych nastrojów znacznie się pogorszyła i zaostrzyła w przeciągu ostatnich 24 godzin. Zjazd socjalnej demokracji wyraził się bardzo nieprzychylnie o szeregu ministrów, szczególnie o ministrze wojny, którego posądza o knowania z monarchistami.

Wczoraj doszło znowu do rozruchów i bójek ulicznych w Monachjum, Dreźnie i Gliwicach.

Dokoła sprawy Jaworzyny.

Warszawa, 24 września.

Delegat polski przy lidze narodów Skirmunt konferował wczoraj przez czas dłuższy z referentem dla spraw Jaworzyny, p. de Leon i z Beneszem. Skirmunt oświadczył kategorycznie że Polska sprzeciwia się odesłaniu sprawy do trybunału międzynarodowego w Hadze, ze względu na znaczną zwłokę, która z tego powodu nastąpi.

Wyjazd gen. Hallera do Ameryki.

Warszawa, 24 września.

Wczoraj wyjechał do Stanów Zjednoczonych gen. Haller. Generał po drodze zatrzymał się na kilka godzin w Katowicach.

Podziękowanie wycieczki bułgarskiej.

Warszawa, 24 września.

Premjer Witos otrzymał dziś telegram z podziękowaniem, za serdeczne przyjęcie w Polsce od wycieczki nauczycieli bułgarskich, która w ubiegłym tygodniu bawiła w Warszawie.

Podróż min. Głąbińskiego na kresy.

Warszawa, 24 września.

Minister oświaty i wyznań religijnych Głąbiński wyjechał do Łucka, celem zbadania stanu tamtejszego szkolnictwa. Minister zwiedził sobór i synagogę, wieczorem zaś przyjmowany był bankietem, przez biskupa Dubowskiego. Podczas bankietu wypowiedział minister mowę o znaczeniu kresów dla Rzeczypospolitej. Z Łucka udał się minister Głąbiński do Kowla.

Z kraju.

Fabryka fałszywych studolarówek. Władze sądowe krakowskie prowadzą energiczne śledztwo w sprawie wykrytych fałszywych 100-dolarówek. W związku z tą sprawą aresztowano kilkunastu wspólników tego rentownego przedsiębiorstwa w Warszawie i Lwowie. Puszczali oni w tych miastach w obieg wielkie ilości fałszywych banknotów, którymi posługiwali się także przy transakcjach przemysłowych. Stwierdzono, że kilkunastu kupców poniosło w ten sposób miljardowe szkody. Fabryka fałszywych dolarów mieściła się w jednem z miast prowincjonalnych województwa krakowskiego, skąd przywożono fabrykaty w wielkiej ilości do Krakowa. Na czele tej spółki stali dwaj reemigranci z Kanady, zamieszkali obecnie w Krakowie. Ogółem aresztowano dotychczas w związku z tą sprawą około 60 osób.

Do grobów zasłużonych. W sali rady miejskiej w Poznaniu odbył swe posiedzenie pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego ks. Kościelskiego komitet uroczystości przeniesienia prochów Józefa Wybickiego, gen. Michała Sokolnickiego, gen. Amilkara Kosińskiego i pułk. Andrzeja Niegolewskiego do grobu zasłużonych polaków w kościele św. Wojciecha. Uroczystość ta odbędzie się dnia 14 października o godz. 3 po południu. Trumny tych czterech zasłużonych polaków przewiezione będą na lawetach artyleryjskich. D. O. K. VII dostarcza eskortę honorową, mianowicie: 3 szwadrony kawalerji z muzyką, 2 bataljony piechoty z muzyką i 2 baterje artylerji. Delegacje stowarzyszeń i organizacji społecznych jak również młodzież szkolna wezmą udział w pochodzie. Dla pokrycia kosztów żałobnej ceremonji postanowiono wydać i sprzedawać kartki pocztowe z portretami tych zasłużonych polaków.

Poświęcenie krzyża w warsztatach kolejowych w Lublinie. Kolejarze tak w warsztatach, jako i biurowi zakrzątnęli się około przyozdobienia sal swojej pracy godłem chrześcjańskiem. W dniu 15 bm. na świstek południowy zgromadziła się przed remizą wyległa z warsztatów i biur liczna rzesza pracowników kolejowych i otoczyła zwartą gromadą ołtarzyk—stół, na którym leżały przygotowane krzyże. Uroczystą wartę honorową przy ołtarzyku pełnili kolejowi strażacy w kaskach. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz parafjalny z Bronowic w asystencji ks. S. Żółtowskiego, proboszcza z Zemborzyc. W okolicznościowem przemówieniu ks. prob. podkreślił katolicki charakter polskiego pracownika i przywiązanie do wiary ojców, czego dał wyraz podnosząc niejako z zapomnienia godło chrześcjańskie, składając w ten sposób hołd Najwyższemu Pracownikowi utrzymującemu od wieków machinę wszechświata i niejako ślubując przestrzegać w życiu zasad, jakie obwieścił światu Robotnik—Chrystus, co swe robotnicze dłonie dał za nas przybić do krzyża...

Po przemówieniu chór kolejarski pięknie odśpiewał „Pod Twą obronę“, a orkiestra hymn „Boże coś Polskę“. Wzniesiono okrzyk na cześć polskich kolejarzy, potem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, na cześć jej prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, a orkiestra przeplatała okrzyki hymnem narodowym. Na zakończenie orkiestra odegrała „Rotę“ Konopnickiej. Cała uroczystość wywarła bardzo podniosłe wrażenie.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju I okręgu w Sosnowcu w dniu 25 lutego 1922 r. na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 19, 32, 44, 52 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. (Dz. Ust. nr. p. 449) i art. 62 przep. tym. o koszt. sądow. Stanisława Monsiora, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Robotniczej nr. 1 za sprzedaż tytoniu po wygórowanej cenie skazał na 2 tygodnie aresztu policyjnego i na zapłacenie grzywny w sumie 50 tys. marek z zamianą w razie nieściągalności na 1 miesiąc aresztu policyjnego, oraz na uiszczenie 5.080 marek kosztów sądowych.

Na skutek apelacji skazanego Monsiora, sąd okręgowy w Sosnowcu jako II instancja w dniu 6 lutego 1923 r. postanowił: wyrok sądu pokoju I okr. w Sosnowcu z dnia 25 lutego 1922 r. co do winy zatwierdzić, a co do kary zmienić i skazać Monsiora na jeden tydzień aresztu i na zapłacenie grzywny w sumie 50.000 mk. z zamianą w razie nieściągalności aresztem przez jeden miesiąc oraz na ponoszenie 7.620 mk. opłat sądowych za obie instancje.

279 Za zgodność: sekretarz sądu **Duszek.**

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną, w dniu 11 września 1923 r. na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 19, 32, 52 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sądowych Kalistę Marję, lat 36, córkę Bartłomieja, zam. w Sosnowcu, ul. Staropogońska nr. 4 i Balińską Marję, lat 45 córkę Jana, zam. w Sosnowcu przy ul. Średniej nr. 15, za sprzedaż mleka po wygórowanej cenie skazał każdą: 1) Na zapłacenie grzywny po 300.000 marek z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez 3 tygodnie i na zapłacenie po 30.000 mk. opłat sądowych. 2) Krótką treść wyroku niniejszego ogłosić na koszt skazanych w dzienniku miejscowym i 3) odpis wyroku wywiesić na drzwiach skazanych na czas dni 10.

Sędzia pokoju (—) **St. Wiszniewski.**

286 Za zgodność: sekretarz **Duszek.**

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Olkuszu na publicznem posiedzeniu dnia 31-go sierpnia 1923 r., rozpoznawał sprawę Stanisława Zięby, oskarżonego o lichwę i uznając winę oskarżonego na podstawie objaśnienia udowodnioną na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 19, 31, 32 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. i art. 67 przep. o opł. sądowych, postanawia: mieszkańca wsi Ujków Nowy Stanisława Ziębę, syna Jana, lat 29, skazać na grzywnę pięciuset tysięcy marek z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez dwa miesiące, oraz na zapłacenie 50.000 marek opłaty sądowej. Pozbawić Stanisława Ziębę prawa trudnienia się handlem węgla na przeciąg trzech miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku. Ponadto treść powyższego wyroku ogłosić na koszt skazanego w dzienniku „Iskra“ i wywiesić na drzwiach domu skazanego na przeciąg 14 dni.

265 Sędzia pokoju (—) **Sendra.**

Drobne ogłoszenia.

Redaktor W. Monsiczski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodu“ S. A. Dęblińska 1

Karta wstydu.

Sosnowiec, 25 wrześni.

Przed kilku dniami omawialiśmy, w artykule pod tym samym tytułem, wyniki najwyższej kontroli państwowej za r. 1921 w dziale naszej gospodarki sejmowej, wojskowej i ministerjum spraw zagranicznych. Klasyczny brak wszelkiego planu, gospodarka „z dnia na dzień“, regulowana chwilowymi potrzebami demagogicznej polityki naszej „lewicy“, odbiła się w sposób fatalny również i na innych działach administracji państwa.

Z kolei będziemy się starać przedstawić stan gospodarki w ministerjach handlu i przemysłu oraz skarbu.

Jednym z szczególnie charakterystycznych „kwiatków“ lewicowych rządów to urząd patentowy.

Jakkolwiek urząd ten istnieje od trzech lat, „nie udzielił dotychczas żadnego patentu i nie zarejestrował żadnego znaku towarowego, ograniczając się tylko do wydawania świadectw na wzory rysunkowe i modele“. Na utrzymanie tego urzędu skarb wydał 60.507.960 mk., podczas gdy dochód wynosił zaledwie 8.530.974 mk. Wpłynęło do niego 11.192 podania o patenty i 14.686 o świadectwa na znaczki towarowe, ale one nie mogły być wydane „ze względu na istniejące sprzeczności między dekretami naczelnika państwa a traktatami zawartymi z państwami zagranicznemi“.

Ministerjum przem. i handl. posiada dwa organy geologiczne: instytut geologiczny w Warszawie i wydział geologiczny przy urzędzie naftowym. Ponieważ pierwszy może doskonale spełniać rolę drugiego w zakresie naftoznawstwa, więc kontrola zaproponowała zniesienie ostatniego. Zgodziły się na to oba ministerja: przemysłu i handlu oraz skarbu. Mimo to i mimo, że urząd naftowy w Krakowie został zniesiony, połączony z nim i skazany na zamknięcie wydział geologiczny dotąd istnieje kosztem 112.330.000 mk. rocznie.

Najgorzej jednak przedstawia się gospodarka urzędu emigracyjnego. Tu kontrola stwierdziła nieład i poważne nadużycia. I tak, w etapie gdańskim znaleziono w kasie zamiast gotówki kwity tymczasowe niezaksięgowane, wpłaconych do kasy sum, pobieranie od niektórych reemigrantów po 5 dol. opłaty zamiast 10. Winny tych przekroczeń attache żądanego wyjaśnienia nie przysłał. W etapie oświęcimskim działo się jeszcze gorzej. Tu okazał się brak dowodów przychodowych, skutkiem czego pochodzenie znacznych wpływów (2.245.125 mk., 53.345 dol. amerykańskich i 5,466 kanadyjskich) nie mogło być sprawdzone“.

Dużo kart w tej czarnej księdze zajmują koleje państwowe.

Bardzo liczne przekroczenia kontrola ustaliła w dziale „zasobów“. Istnieje centralne biuro zakupów, a obok niego spełniają tę czynność departamenty ministerjum i dyrekcje kolei. Granice działania tych organów nie są ściśle oznaczone i przestrzegane. To też np. dyrekcja radomska zakupiła 11.000 kg. stali resorowej po 57.5 m. gdy jednocześnie centralne biuro zakupów płaciło za taką stal po 271 i ćwierć m. Dokonana na miejscu kontrola gospodarki materjałowej dała następujące wyniki. Wydział zasobów w dyrekcji warszawskiej nie zastrzegał żadnych rygorów w umowach nabywczych, skutkiem czego wiele zamówień zostało niewykonanych lub wykonanych częściowo; dostawcom dawano znaczne pożyczki lub zaliczki pokrywające całkowicie wartość dostaw; prolongowano ich terminy, podwyższono ceny zamówień, nie potrącano kar konwencjonalnych, nabywano większe partje materjałów, nie mających wcale zastosowania lub używanych w małej ilości, opóźniono zakupy, z czego powstawało zatrzymanie robót.

Przykre, bardzo przykre...

„W dziale mechanicznym ujawniono, że prawie wszystkie wytwórnie nie dotrzymują terminów wykonania zamówień, co zwiększa koszty budowy i naprawy oraz pozbawia koleje niezbędnego taboru. Zdarzały się przytem wypadki zbytniej hojności. Tak np. firmy niemieckie uzyskały dopłaty do cen umownych wskutek spadku marki niemieckiej, chociaż przyjęły zamówienia na zwykłych warunkach handlowych z opłatą w ich własnej walucie bez uzależnienia cen od wahania jej kursk.

Tak np. firma berlińska Schwarzkof otrzymała tą drogą 132.405.000 mk. dopłaty (za zgodą min. skarbu), podobnie dwie inne firmy niemieckie. Firma polska „Redhan“ zobowiązała się do naprawy dwóch parowozów za 10.008.696 mk., zastrzegłszy w umowie możliwość zwyżki cen kosztorysowych. Pomimo, że ta zwyżka, jak kontrola sprawdziła w fabryce, podniosła cenę do 19.306.193 mk., ministerjum, wbrew opinji dyrekcji, uwzględniło wyższe żądanie firmy i poleciło wypłacić jej 29.402.180 mk.“

Co zaś do „biletów ulgowych“ dla pracowników kolejowych to okazuje się np., że w r. 1921 takich biletów udzielano średnio po 20.000 dziennie...

„Ministerjum kolei tłumaczy się, że na jego okolnik ograniczający przejazdy ulgowe pracownicy odpowiedzieli bezrobociem i że ta sprawa jest jeszcze przedmiotem narad“.

Nie można się tedy dziwić, że w tych warunkach deficyt kolejowy w r. 1921 doszedł już do zawrotnych sum w Polsce.

Sprawa drożyzny.

Łajdackie machinacje piekarzy sosnowieckich.

Sosnowiec, 25 września.

Władze miejscowe z magistratem sosnowieckim na czele robią wszelkie wysiłki, aby cena mąki, a co za tem idzie i cena chleba była w naszem mieście możliwie najniższa. I rzeczywiście, trzeba przyznać, chleb w Sosnowcu kosztuje taniej, niż w innych miastach Zagłębia, nie mówiąc już o Śląsku.

Korzystając z różnicy cen mąki w Sosnowcu i na Śląsku, piekarze nasi wpadli na pomysł wzięcia się do handlu mąką, kupowaną w młynach sosnowieckich.

Do soboty ub. kilogram mąki w Sosnowcu kosztował 7,700 mk., piekarze zaś, znajdując chętnych nabywców wśród ślązaków, sprzedawali im mąkę po 8.300 marek, zarabiając w ten sposób miljony marek na kilkunastu workach mąki.

Ponieważ piekarze, zamiast wypiekać chleb, sprzedawali mąkę ślązakom, powstał w mieście wielki brak pieczywa. W sobotę np. nie można się było nigdzie dokupić kawałka chleba ani bułki!!

Zwróciły na to uwagę władze policyjne, czego rezultatem było aresztowanie następujących piekarzy z Sosnowca: Juljana Regeli, Eljasza Kohna, Cheny Ketler, Katarzyny Rychlik i Mordki Wilhelma. Pozatem aresztowano Mordkę Bajgelmachera, woźnicę który jakoby także handlował tanią mąką z młynów sosnowieckich.

Piekarze ci urządzali się w ten sposób, że z wydzielanej im w młynach mąki drobną tylko część przeznaczali na wypiek chleba, resztę sprzedawali na Śląsk z dobrym zyskiem.

To łajdactwo piekarzy będzie surowo ukarane, wszelkie bowiem trudy w walce z drożyzną, wszelkie starania o utrzymanie dłuższy czas cen niskich, nie doprowadzą do pożądanych rezultatów, wobec zbrodniczych machinacji tego rodzaju osobników, jak piekarze aresztowani.

Gromadkę spekulantów oddano wczoraj do dyspozycji sędziego śledczego.

Sprawa chleba w Zawierciu.

Na zasadzie przepisów prasowych, uprzejmie prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze dziennika sprostowania w odpowiedzi na artykuł, umieszczony w „Iskrze“ z dnia 10-go b. m. pod tytułem „Cena chleba w Zawierciu“.

Nie prawdą jest, jakoby przedstawiciele magistratu kiedykolwiek twierdzili, że walka z drożyzną na terenie miasta Zawiercia jest zbyteczną z uwagi na bliskość wsi i że artykuły żywnościowe są tańsze w Zawierciu, niż w sąsiednich miastach Zawiercia.

Magistrat przy tworzeniu organizacji do zwalczania drożyzny powołał komisję cennikową z pośród konsumentów i przedstawicieli handlu. Najwięcej kłopotu z ustalaniem cen komisji i magistratowi sprawiali rzeźnicy i piekarze, a zwłaszcza ci ostatni, żądając co kilka dni wyższych cen i wypiekając coraz gorszy gatunek chleba. Bracia Liberman, właściciele młyna parowego w Zawierciu, pod naciskiem magistratu zdecydowali się wybudować dużą piekarnię i wypiekać chleb z własnej mąki. Po uruchomieniu piekarni przez braci Liberman wszyscy inni piekarze chwilowo pozamykali piekarnie, nie mogąc wytrzymać konkurencji i obecnie wielu z nich likwiduje piekarnie, nie chcąc zadowolnić się mniejszym zyskiem.

Prawdą jest, iż w Zawierciu chleb kosztował mk. 15,000 bochenek 2 klg. (od 14 września kosztuje mk. 14,000) lecz autor w artykule z dnia 10 b. m. nie nadmienił, że bracia Liberman wypiekają także chleb po marek 12,000 za bochenek 2 kg., który odpowiada gatunkowi chleba sprzedawanego w Sosnowcu po 13,100 mk., a nawet, jak zostało stwierdzone przez starostwo, chleb ten nie jest gorszy od sosnowieckiego.

Pożądaną jest rzeczą, by autor i opiekun miasta bliżej zainteresował się chlebem, sprzedawanym obecnie po mk. 14,000 bochenek 2 klg., a przekona się, iż jest to chleb z mąki 55-procentowej, cena którego w Zagłębiu dochodzi do 18,000 mk. za bochenek.

Nadmieniamy przytem, że magistrat przed uruchomieniem piekarni braci Liberman był zmuszony „potulnie“ zgadzać się na ceny, dyktowane przez panów piekarzy i może autor artykułu zechce przypomieć sobie, jakim chlebem mieszkańcy miasta byli karmieni przed wytworzeniem konkurencji przez piekarnię braci Liberman.

Uważając powyższe wyjaśnienie za wystarczające, magistrat stwierdza, że od czasu uruchomienia piekarni przez braci Liberman, chleb w Zawierciu jest tańszy i lepszy aniżeli w sąsiednich miastach. W zupełności się zgadzamy, że uruchomienie piekarni przez braci Liberman spowodowało oburzenie pośród miejscowych piekarzy w Zawierciu, ludność jednak zyskała chleb lepszy i tańszy.

Prosimy przyjąć, Sz. Panie Redaktorze, wyrazy wysokiego szacunku i kreślimy się

Z poważaniem
Magistrat m. Zawiercia
Prezydent: **K. Pawłowski.**

Listy z Kielc.

Szare dni. — Perspektywy za bliskie. — Nie wolno ironizować. — Wszyscy się znają i wiedzą co kto wart. — Tydzień harcerzy. — Tydzień japoński. — Sprawa teatru. — Umiastowienie sceny. — Subwencja. — „Słowo“ radomskie. — Żywa spluwaczka przed bożnicą. — Życzenia noworoczne dla żydów.

Kielce, 25 września.

(Od własnego koresp.).

Pogodnem niebem coraz częściej władną dżdżyste obłoki. Pluszcze wtedy po szybach kropla za kroplą, sączy do serca chłodną a lepką wilgoć beznadziei. Miną niebawem ostatnie momenty rozsłonecznionej beztroski, zamrze uśmiech niefrasobliwy na ustach lekkomyślnych. A z napiętego łuku swawolnych benjaminków Cyprydy, przeszyją groty zamiast serca, to chyba złoto i szkarłat liści, polatujących smętnie w parku.

Nastąpi pora, pożądana siewcom oziminy, lecz skłaniająca do rozwagi, a więc do krytyki. Trzeźwiejszy jesienią umysł, intensywniej pracując, ujrzy z większą dokładnością wszystkie wady i braki, zarówno u bliźnich, jak w instytucjach i życiu zbiorowem współ-obywateli.

Zmusić się jednak zmysłowi krytycznemu do milczenia wypadnie, bo przecież Kielce, choć wojewódzkie, są sobie zwykłą prowincją, mającą nawet niektóre cechy zapadłego partykularza.

Prowincja ma przedewszystkim perspektywy za bliskie; krytyka tu niełatwa, skłonna do przesady, wobec szczegółów, rażących zbytnio, które z pewnego oddalenia możeby właśnie oblekły nas nimbem, nadając swoisty zarys i charakter, zastosowany do warunków lokalnych i... krajobrazu.

Wskutek zbytniego pobliża, jawniejszego współżycia, znamy się wszyscy na prowincji, jak łyse konie, wiedząc co kto wart.

Kwitnie tu plotka, nie krytyczna. Obmawiamy do woli, ale niech Bóg broni coś o kim mniej pochlebnego napisać. Rzuć wtedy ognia!

Zresztą, dowcip i satyra są to lancety obosieczne; możeby zatem — wet za wet — ujawniono wady, śmiesznostki, albo sprawki pana krytyka bo tutaj żaden kryptonim nie zamaskuje nikogo.

„Są tu w Kielcach, 3 cukiernie, —
„Wszyscy wiedzą, jak kto... kichnie“.

Tako rzecze poeta, zapoznany wprawdzie, którego rymowane aforyzmy przetrwały jednak w mojej pamięci.

Z powyższych względów odrzucimy wszelką próbę krytyki osób i instytucji, poprzestając na kronice wybitniejszych zamiarów społecznych lub ich zapowiedzi.

Wkrótce nastąpi w Kielcach tydzień harcerski. Nie potrzeba dowodzić, jak bardzo zależy na rozkrzewieniu harcerstwa, jako kierunku, zmierzającego do reformy społecznej drogą przeobrażenia się duszy narodowej, zatrutej dziś pierwiastkami rozkładu i bezwładu w sensie moralnym i fizycznym, a które to pierwiastki, jak śmiercionośne jętki, żerują w Ojczyźnie wskrzeszonej na żywym i w żywym jej organiźmie, tucząc się najlepszemi sokami tej Polski, którą zwano „semper fidelis“ bez dodania „semper infelix“.

Prócz harcerskiego będzie w Kielcach „tydzień japoński“ (3 10 X), organizowany obecnie przez d-ra Możdżyńskiego i p. Posmykiewicza, łącznie z panami rady i ekspozyturą czerwonego krzyża.

Winniśmy gorąco poprzeć tę akcję humanitarną, z samej wdzięczności za pomoc, okazaną dzieciom polskim przez Japonję oraz jej władców, uosobionych w małżonce mikada.

Mamy jednak daleko bliższe sercu sprawy i troski, którym także pomóc musimy, ale to wcale nie przesądza kwestji. Ratujmy ofiary kataklizmu!

Kataklizmem także zagraża w Kielcach porówno sprawa teatru. Dyrektor Siekierzyński nie może podołać wydatkom, słabego tylko doznając poparcia od publiczności. Zwrócił się w tych opresjach do rady miejskiej, na której subwencję może liczyć; nie wierzymy tylko, by go uratowała.

Tu trzeba kapitałów, nie doraźnych zapomóg, trzeba powszechnego zrozumienia, czem jest polski teatr, trzeba frekwencji codziennej i tego punktu honoru, że scenę własną posiadamy. Teatr kielecki należy co rychlej umiastowić, a nie obarczać go podatkiem, jak się dotychczas praktykowało.

Przy poparciu prasy, dużo dałoby się dla teatru zrobić. Cóż kiedy nie wszystkie pisma to czynią. Np. „Słowo“ radomskie, stale bojkotuje dyrekcję Siekierzyńskiego, zapowiadając natomiast powrót poprzedniej, pracującej teraz w Małopolsce.

Nic przeciw niej nie mamy, owszem zawsze byliśmy chętni p. Baranowskiemu, ale gdy scenę naszą objął Siekierzyński, to bądźmyż aktualni, bo dwie sceny w Kielcach nie pomieszczą się a p. Siekierzyński nie ustąpi, nawet na rozkaz z Radomia. Okrom takich pogróżek w stronę obecnej dyrekcji teatralnej, płyną też nielada sensację, o jakich Kielce nie wiedzą.

Ostatnio, kronikarz tego pisma podał, że w nowy rok żydowski, przed bożnicą,* postawiono pewnego chrześcjanina, plując mu na odzież, jak w krasznarkę.

Żywa spluwaczka. Za 100 tysięcy marek! Tanio! Obrzydłe!

Najgorzej, że znalazł się taki

polak. Nie lepiej, że w przewidzianym na nowy rok żydowski obiegowisku, nie było przed oną boźnicą, silnego posterunku policyjnego, któryby takim ekscesom zapobiegł.

Chcemy wierzyć, że dziki zabobon praktykują tylko dzikusy. Innym żydom przy nowym ich roku, życzymy płacąc za kamień śliny ich rodaków, chlebem uczuć ludzkich, ziszczenia marzeń sjońskich.

Niech emigrują do Palestyny, Ameryki, zresztą nad Bajkał lub Morze Czarne, gdzie duży obszar ziemi obiecanej ich czeka.

I niechaj wezmą ze sobą owych dzikich spluwaczy.

Cz. L.

Wiec polityczny.

Sosnowiec, 25 września.

Zwołany na onegdaj przez związek ludowo-narodowy wiec w sali teatru sosnowieckiego zgromadził tłumy publiczności. Po zagajeniu wiecu przez p. Płodowskiego, zabrał głos poseł dr. Falkowski, który w dłuższym referacie zapoznał słuchaczy ze wszystkiemi środkami, jakie rząd obecny przedsięwziął celem naprawy skarbu, oraz wprowadzenia ładu w administracji państwa.

Następnie mówił dyr. St. Raźniewski o wyborach do kasy chorych. Wybory te zostały odłożone ze względu na pewne formalności. Mianowicie w pierwszym ogłoszeniu o wyborach do kasy podano błędnie wiek uprawnionych do głosowania, drugie zawiadomienie poprawiło copraw da ten błąd, ponieważ jednak inne terminy, jak czas składania list kandydatów, oraz same dni wyborów powinny być naznaczone od daty zawiadomienia przez komisarza o wyborach w pewnych ściśle określonych odstępach przeto ze względu na opóźnienie, któremu podległo rzeczone zawiadomienie, należało przesunąć i inne terminy wyborcze. Prócz tego w ustawie o ordynacji wyborczej do rady kasy chorych mają nastąpić pewne zmiany, żeby więc później nie poprawiać rezultatu wyborów zgodnie z ewentualnie wprowadzoną nowelą, lepiej było wybory odłożyć. Odbędą się one jednak najpóźniej za jakieś 2 miesiące.

Na wiecu związku ludowo-narodowego utworzył się komitet niesienia pomocy wdowom i sierotom po ofiarach katastrofy na „Redenie". W skład tego komitetu weszło prezydjum wiecu z p. Płodowskim na czele. Urządzona na wiecu zbiórka na ten cel przyniosła 3 275.700 marek.

Kronika.

Kalendarzyk.

25	Dziś Bł. Władysława.
	Jutro Cyprjana.
	Wsch. słońca 4.11
Wtorek.	Zach. „ 8,03

Osobiste. Pan Wacław Sokulski, dotychczasowy pouprokurator przy sądzie okręgowym w Sosnowcu, został przed kilku dniami mianowany sędzią tegoż sądu.

Cukier dla inwalidów. Zarząd Koła związku inwalidów wojennych, niniejszym podaje do wiadomości, że podział cukru dla członków, zamieszkałych w Sosnowcu odbywać się będzie w biurze przy ul. Teatralnej nr. 4 we wtorek środę i czwartek w godzinach od 10—12 rano i od 4—6 wieczorem.

Zebranie cechu piekarzy m. Sosnowca dn. 27 IX o godz. 7 wieczorem — ul. Sienkiewicza nr. 8 Cel zebrania: wybory starszego i podstarszego. W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków odbędzie się prawomocne zebranie w tymże dniu o godz. 8 wiecz. bezwzględu na ilość zebranych. 283

Karciarze. W tych dniach policja sosnowiecka schwytała na grze w karty w hotelu „Polskim" na Targowej niejakiego Ludwika Selocha, Antoniego Kolasę, Ignacego Pawłowskiego, Piotra Pieca i Jana Maca. Karciarze ci są handlarzami wieprzów. Przyjechali do Sosnowca z towarem z lubelskiego i radomskiego. Policja nie miała szczęścia, bo w chwili wkroczenia jej do lokalu „banku" było wszystkiego 1.760 000 mk. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Kosztowna zabawa. Józef S. z kieleckiego przyjechał w tych dniach do Dąbrowy. Po załatwieniu tranzakcji handlowych, postanowił się zabawić. Tak też uczynił. W towarzystwie pewnej damy bawił się całą noc. Nad ranem spostrzegł, że dama ta ulotniła się a wraz z nią ulotnił się i portfel jego z kwotą 25 milj. mk. Obecnie poszkodowany S. szuka wiatru w polu.

Nieletni złodziej. Marjanowi Czechowskiemu w Szeniawie w pow. miechowskim, 14 letni chłopiec z sąsiedniej wsi Podlesic, Adam S. skradł 90 tys. mk. gotówką i drobne przedmioty domowe, wartości 160 tys. marek. Skradzione przedmioty i gotówkę poszkodowany odebrał.

Księgi obrotu dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych podług wzorów dziennika ustaw Nr. 78 poleca skład materjałów piśmiennych Józef Hławski, Sosnowiec, 3-go Maja 25. 186 8-2.

Obiecujący synalek. We wsi Zarzegowie, w pow. miechowskim, Jakubowi G. syn jego, Andrzej skradł 400 tys. mk. Po dokonaniu tej kradzieży nieletni chłopiec umknął.

Pobicie. Zamieszkały z Zawierciu przy ul. Paderewskiego niejaki P. pobił w okrutny sposób swą matkę staruszkę. Ponieważ brutalne obchodzenie się syna z matką powtarza się, przeto za swe wybryki został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Napad bandycki. W ub. wtorek o godz. 10 wiecz., na dom Jana Sośniarza na pustkowiu Ryżki pod Sławkowem napadło czterech opryszków uzbrojonych w rewolwery. Bandyci sterroryzowali domowników i zrabowali znalezione przez nich w ukryciu 45 tys. mk., rewolwer, dwa chleby i garuszek masła. Przed odejściem postrzelili w prawą nogę robotnika Antoniego Kasztę. Po dokonaniu rabunku, bandyci umknęli.

Pożar. We wsi Korzeńcu pod Sławkowem spłonęła stodoła ze zbożem i chlewy, należące do Marjanny Janeczkowej. Straty wynoszą zgórą 100 miljonów mk. Ponieważ zachodzi podejrzenie podpalenia, władze policyjne prowadzą dochodzenie w celu wykrycia podpalacza.

Smierć przy pracy. Na kopalni węgla „Franciszek" pod Dąbrową, w nocy z czwartku na piątek przy pracy odłamem węgla został zabity pomocnik górnika, Karol Imiela.

Kradzieże. Wiktorji Wyleżałowej ze Bzowa pod Zawierciem na targu w Zawierciu skradziono płótno, wartości 105 tys. mk. Złodziej został aresztowany na gorącym uczynku.

— Franciszkowi Budzewskiemu w Zawierciu przy ul Piasiecka skradziono z mieszkania gotówką 4 mil. mk. i zegarek, wartości 500 tys. mk.

— Janowi Podpiołowi z Kobielic na G. Sl podczas wsiadania do pociągu, na stacji w Będzinie, skradziono 200 tys. mkp. i 180 tys. mk. niemieckich.

— Joskowi Białostockiemu z Zagórza, na ul. Małachowskiego w Będzinie skradziono gotówką 250 tys. mk i weksle za 1 mil marek.

W sklepie Abrama Binsztoka przy ul. Warpiennej Nr. 4 w Będzinie skradziono gotówką 500 tys. mk.

— W dworze gzichowskim pod Będzinem skradziono 31 sztukę drzewa budulcowego, wartości 1 mil. 200 tys. mk.

— Lipie Zilberminowej w Będzinie skradziono 270 tys. mk.

— Franciszkowi Juda w Zawierciu skradziono towar, wartości 700 tys. mk.

— Józefowi Południkiewiczowi na kolonji Pekin pod Kazimierzem skradziono bieliznę wartości 7 milj. mk.

— Janinie Pozlarowskiej na Kazimierzu skradziono 7 kur. Poszkodowana oblicza stratę na 2 milj. mk.

— Piotrowi Jędrzejkiewiczowi w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego skradziono biżuterję wartości 34 mili. mk.

— W domach firmy Dietel w Sosnowcu skradziono kapturki cynkowe, wartości 200 tys. mk.

— Michałowi Jungowskiemu, Sosnowiec, Piłsudskiego nr. 42, skradziono na targu w Sosnowcu 150 tys. mk.

— Jadwidze Szolcowej z Królewskiej Huty, na targu w Sosnowcu skradziono portmonetkę z 2630 tys. mk.

Kradzież na wsi. Stanisławowi Wikarkowi w Gołonogu skradziono w nocy wieprza, wartości 4 mil. mk.

— Stanisławowi Równiakowi w Cisiej woli, w pow. miechowskim, skradziono w nocy pościel, wartości 2 mil. 400 tys. mk.

— Wojciechowi Dziadowi w Głogowianach, w pow. miechowskim, skradziono w nocy pościel, wartości 1 mil. 500 tys. mk.

— Wojciechowi Wozowskiemu w Kowalowie, w pow. miechowskim, skradziono w nocy drzewo z lasu, wartości 280 tys. mk.

— Ludwikowi Zdanowskiemu w Łazach skradziono dwa indyki, wartości 1 milj. 500 tys. mk.

Z teatru.

Prace przygotowawcze w teatrze sosnowieckim do rozpoczęcia sezonu są już na ukończeniu. Podwoje teatru naszego otworzą się w tygodniu bieżącym. Na inaugurację przedstawienie wybrano „Mazepę" Słowackiego.

„Mazepa" wystawiony będzie z przepychem i w pierwszorzędnej obsadzie; dekoracje, kostiumy—wszystko specjalnie przygotowane z olbrzymim nakładem kosztów i pracy.

Reżyserję „Mazepy" prowadzi Stanisław Knake Zawadzki, który tam ukaże się w roli wojewody poraz pierwszy na naszej scenie.

Próby ze sztuki „To, co najważniejsze" pod reżyserją Romana Tańskiego dobiegają końca.

Przystąpiono również do prób ze sztuki Tadeusza Rittnera „W małym domku", w głównej roli ukaże się świetna artystka Marja Dulembianka.

Kasa dzienna teatru czynna ...ie od nadchodzącego czw...

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Nieugięte stanowisko Francji.

Paryż, 24 września.

Poincare wygłosił w ciągu wczorajszej niedzieli 3 wielkie mowy polityczne w rozmaitych miastach prowincjonalnych, przy sposobności poświęcenia pomników dla poległych. W pierwszej mowie oświadczył Poincare, że niemcy nie liczą się z sytuacją i stoją nad brzegiem przepaści, jakkolwiek dziś jeszcze mogą uniknąć runięcia w nią. W drugiej mowie premjer Francji powiedział, że pokój jutrzejszy musi być lepszy jak wczorajszy, ale poto aby tak było nie wolno niemcom jutrzejszym być niemcami wczorajszymi. Dopóki niemcy będą zwlekać ze spełnieniem swych zobowiązań wobec Francji, Francja pozostanie tam, gdzie dziś się znajduje. W trzeciej mowie Poincare oświadczył, że niemcy w swoim czasie kapitulowały i uznały swoją kleskę, ale obecni niemieccy meżowie stanu niechcą się z tem pogodzić a rząd Stresemana chce wyrwać Francji owoce jej zwycięstwa. To się niemcom nie uda a pogróżki anarchji w sercu Europy nie zastraszą Francji i zmuszą jej do zajścia ze zajmowanego stanowiska. Francja na żadne ograniczające ją warunki nie zgodzi się.

Podróż prymasa Dalbora.

Warszawa, 24 września.

W przejeździe do Rzymu zatrzymał się w Warszawie, kardynał prymas Dalbor i był przyjęty przez ministra spraw zagranicznych, p. Sejdę.

Omawiane były sprawy kościelne, związane z naszą polityką zagraniczną.

Minister Kiernik w Małopolsce

Warszawa, 24 września.

W czasie podróży, ministra spraw wewnętrznych, p. Kiernika po Małopolsce zachodniej, odbyło się uroczyste przyjęcie ministra w Limanowej.

Minister Kiernik w przewówieniu swoim, jakie wygłosił, wyraził radość z powodu zgodnego współżycia ludności polskiej i ukraińskiej.

W przewidywaniu wojny domowej w Niemczech.

Berno szwajcarskie, 24 września.

Szwajcarskie posterunki graniczne zostały w ostatnich 24 godzinach znacznie wzmocnione. Rząd szwajcarski wydał szereg zarządzeń mających na celu zabezpieczenie granic na wypadek wybuchu wojny domowej w Niemczech.

15 dzień ciągnienia loterji państwowej.

Warszawa, 24 września.

2 miljony wygrał nr. 23154, 600 000 mk. — nr. 55978, po 300 000 mk. nr. nr. 42024 i 55373.

Pogoda na dziś.

Temperatura bez większych zmian, zachmurzenie umiarkowane slabe wiatry południowe i po łudniowo-zachodnie.

Giełda.

Warszawa 24 września.

Funty	— 1.136 000.
Dolary	— 298.000.
Franki franc.	— 17 600.
Franki szwajc.	— 49800
Korony czes.	— 8.100.
Korony aust.	— 3.98.
Marki niem.	— 0.00205

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 24 września.

Dolary	—165.000.000.
Marka polska	— 540

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 24 września.

Dolary	—180.000.000.
Marka	pol. nie notowana.